

KATOLIK

Pismo poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, z bogaceniu.

Szanuj język ojców! to prawo Boga a człowieka obowiązek.

Wiara, miłość

Boga i bliźniego, oświata.

Oszczędność, trzeźwość,
stowarzyszenia.Adres redakcji i administracji:
Bytom G.-Sl., ul. Elekoralna 19.

Za prawdę, wolność i prawo!

Telefon nr. 4648.

„KATOLIK”, wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę
i kosztuje miesięcznie 75 fen., z odnośnikiem 93 fen.

Sobota, dnia 20-go października 1928

Ogłoszenia oblicza się na wiersze milimetrowe.
Wiersz milimetrowy (1 tam) kosztuje 10 fen.

Nakładem i czcionkami „KATOLIKA”, spółki wydawniczej w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Bartkowiak w Bytomiu.

Przebudzenie Chin.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że u nas zainteresowanie zagadnieniami międzynarodowymi jest na ogół niewielkie. Polacy mają dopiero od niedawna własne państwo. Żyjąc dawniej w obrębie obcych organizmów państwowych, obojętni byli na to, jak postępować będzie rozwój tego państwa, w którym los kazał im przemieszkować. Im chodziło tylko o znośną egzystencję własną i własnego narodu, a nie mieli żadnego powodu do kłopotania się o przyszłość zaborczego państwa.

Sytuacja inaczej jednak przedstawia się, gdy istnieje państwo polskie. Los, szczęście i rozwój państwa jest równocześnie losem jego władców, to jest narodu. Egoizm musi zatem ustąpić miejsca trosce o państwo i współpracy nad jego dobrem. Chcąc zaś współpracować, i to skutecznie trzeba znać warunki, w jakich rozwija się państwo. W dzisiejszym zaś ustroju stosunków każde państwo stanowi część olbrzymiej całości, której na imię świat. Nie może ono uważać się za całość, żyjącą tylko dla siebie, bez oglądania się na to, co się gdzieindziej dzieje i dostosowywania swych czynów do warunków, wytwarzanych przez rozwój innych państw. Świat — to obecnie skomplikowana, wielka maszyna, której koła stanowią poszczególne państwa. Maszyna ta funkcjonować będzie dobrze tylko wówczas, gdy ząbienia poszczególnych kół będą ściśle dopasowane do siebie.

Nie znając tych wszystkich subtelności, które wpływają na scharmonizowanie życia między państwami, szeroki ogół nie ma jeszcze tego zainteresowania dla spraw międzynarodowych, jakie mieć powinien każdy obywatel własnego państwa. Interesuje się co najwyżej zjawiskami u najbliższych sąsiadów, a nie uwzględnia tego, co się dzieje na szerokim świecie.

Jednym z takich mało znanych zagadnień są Chiny. A jednak ten kraj będzie odgrywał niewątpliwie ważną rolę w układzie stosunków międzynarodowych. Chiny są olbrzymim, największym na świecie, a niewyzyskanym dotąd magazynem bogactw przyrody oraz są niewyczerpanym rezerwuarem ludzkim. Kiedy ten olbrzym 400-milijonowy z natury przemysłny, pracowity i niezwykle skromny w potrzebach, zbudzi się ze snu — wówczas reszta świata zdrzży w swoich fundamentach. Otóż olbrzym przeciera już oczy ze snu.

Objawy tego budzenia się Chin ze snu obserwuje zwłaszcza opinia europejska z najwyższym napięciem. Powstanie bokserkie, ekspedycja Waldersego, wojna japońsko-chińska, zdetronizowanie dynastji, walki wewnętrzne w Chinach, zwycięstwo nacjonalizmu chińskiego, zniszczenie przywilejów europejskich, zajęcie Pekinu przez wojska południowe gen. Czang Kai Szeka, śmierć dyktatora Mandżurji Czang-Tso-Lina — oto krótko zestawione wypadki ostatnich lat, świadczące o wyzoleniu się Chin z kilku tysięcznej ich bierności. Do tych faktów przybył w ostatnich dniach nowy, niezmiernie ważny.

Oto w dniu 7 października utworzył w Nankinie zwycięski wódz narodowej armji chińskiej (partja „Kuo-Min-Tangu”) rząd centralny chiński. Podali mu się wszyscy gubernatorowie i generałowie chińscy, tak że po kilkunastu latach walk wewnętrznych jedność Chin została znowu przywróconą. Nawet Mandżurja, która uchodziła już za oderwaną niemal od Chin, weszła z tym nowym rządem w rokowania. Toczą się one nad autonomją, jaką Mandżurja pragnie dla siebie otrzymać w zamian za uznanie zwierzchnictwa rządu centralnego w Nankinie. Prowadzi je Czang-Sy-Liang, młodszy syn i dziedzic „dyktatora Mandżurji”, zmarłego z powodu dokonanego zamachu Czang-Tso-Lina.

Czang-Kai-Szek, właściwy dyktator chiński (z tytułu swego zwycięstwa nad innymi armjami) — ogłosił równocześnie „ustawę organiczną”, to jest

Przesilenie w rokowaniach polsko-niemieckich.

Berlin. (PAT.) Jak donosi „Vossische Ztg.” gabinet Rzeszy odbył posiedzenie, na którym przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską minister Hermes złożył sprawozdanie o obecnym stanie rokowań handlowych polsko-niemieckich.

Berlin. (Tel. wł.) O obradach gabinetu nad sprawozdaniem dr. Hermesa dzienniki donoszą na podstawie informacji z kół rządowych, że naprzężona sytuacja wynika z powodu stanowiska Polski, która rzekomo nie chciała zgodzić się na żadną koncesję, chociaż Niemcy poczynili znaczne ustępstwa. Dr. Hermes twierdził, że u Polaków przeważają względy polityczne nad gospodarczymi, dowodem czego mają być ataki prasy polskiej na jego osobę.

Pozostali w Warszawie członkowie delegacji zostali wezwani do powrotu. Rząd zamierza szcze-

głowo zastanowić się nad poszczególnymi pozycjami, poczem odbędzie się najprzód rokowania pomiędzy delegatem niemieckim, a polskim. Dopiero gdy dadzą one jakiś wynik, obydwie delegacje wznowią narady.

Berlin. (PAT.) Prasa berlińska omawia obszernie kryzys, jaki zaznaczył się w rokowaniach handlowych polsko-niemieckich. Dzienniki berlińskie przynoszą niemal jednobrzmiące notatki, pochodzące widocznie z jednego źródła, a starające się zrzucić winę za obecne napięcie w rokowaniach na Polskę. Notatki te podkreślają, że strona polska nie zgodziła się w obecnych rokowaniach nawet na poczynienie Niemcom tych ustępstw, jakie poczynione zostały już w umowie pomiędzy ministrem Stresemannem a dyr. Jackowskim.

Kwestja rzymska a prasa włoska.

Rzym. W związku z publikacjami o kwestji rzymskiej w ostatnich czasach, dyrektor „Osservatore Romano” w jednym z artykułów, umieszczonych w tem piśmie, wypowiedział szereg uwag, które odbiły się głośnie echem w prasie włoskiej, mimo, że nie zawierały nic nowego w tej sprawie i problemu rozwiązania nie posunęły ani na krok naprzód. Autor artykułu stwierdza, że kwestja rzymska istnieje nadal i że teraz, gdy dawne uprzedzenia sekciarskie (masońskie) upadły, zadanie prawne rozwiązanie konfliktu stało się dążeniem nie tylko religijnym, ale także państwowym. Możliwość jego urzeczywistnienia zależy od stopnia zrozumienia wymaganych przez Kościół

gwarancji wolności i niezależności w wykonywaniu jego Boskiej misji.

Artykuł zwraca się przeciwko tym, którzy z obawy przed poważnymi, zapewne, ale dającymi się przy dobrej woli zważyć przeszkodami, obecną sytuację uważają za najodpowiedniejszą. Konflikt między Kościołem i państwem nie może w żadnym razie być sprawą obojętną i nigdy jeszcze nieporozumienie nie było uważane za regułę normalnych warunków życia społecznego. „I czyż my, Włosi, — kończy „Osservatore” — musimy uważać za swoje znamię charakterystyczne to, by być antagonistami Pontyfikatu Rzymskiego?”

Wieża Piastowska w niebezpieczeństwie.

Opole. (Tel. wł.) Starożytnej wieży Piastowskiej grozi niebezpieczeństwo zawalenia się. Przy czyną jest burzenie przylegających budynków. Wieża pochyla się znacznie. Czynione są badania, czy fundamenty są na tyle silne, by udało się uratować wieżę od runięcia.

Nowa ofiara lotu przez Atlantyk.

Londyn. (Tel. wł.) Pomimo sprzyjających warunków atmosferycznych niema dotychczas śladu lotnika Mac Donalda, który wystartował w lekkim samolocie we środę do lotu przez Atlantyk. Zachodzi prawdopodobieństwo, że Mac Donald zginął.

Lot Berlin — Tokio.

Tokio. (PAT.) Lotnik Huenefeld, który odleciał z Berlina w dniu 18 ub. miesiąca w celu dokonania lotu Berlin-Tokio, zmuszony był do lądowania na przedmieściu Tokio z powodu burzy. Samolot jest silnie uszkodzony. Załoga wyszła bez szwanku.

Śledztwo w sprawie niegrzecznych policjantów.

New York. (Tel. wł.) Szef policji państwowej wszczął dochodzenie w sprawie niegrzeczności zachowania się policji wobec pasażerów sterowca „hr. Zeppelina”. Oświadczył on, dziennikarzom, że wystąpi przeciwko winnym policjantom z całą surowością.

coś w rodzaju konstytucji, która normuje ustrój obecny Chin. Rządy należą w teorii do Kuo-Min-Tangu, tj. do partji nacjonalistycznej (rodzaj chińskich faszystów), a Kuo-Min-Tang powołuje do życia „Radę państwa”, złożoną z 16 członków. Dodać należy, że prezesem Kuo-Min-Tangu jest generał Czang-Kai Szek, a więc jest tem samem militarnym dyktatorem. Niema żadnych demokratycznych czy niedemokratycznych wyborów; nieświadomione masy podlegają dyktaturze. Głową „Rady państwa”, a tem samem głową państwa jest tenże sam zwycięski generał Czang-Kai-Szek i przed nim tylko jest „Rada” odpowiedzialna. „Rada państwa” dzieli się na 5 wydziałów (administracyjny, prawodawczy, sądowy, kontrolujący i szkolny, czyli egzaminowy), a tym wydziałom, a raczej ich prezydentom podporządkowani są ministrowie. Jednym z członków „Rady państwa” został nominowany Czang-Sy-Lin (tj. syn i dziedzic „dyktatora Mandżurji”), coby wskazywało, że porozumienie z nim jest na jak najlepszej drodze.

Nowy naczelny rząd chiński rozpoczął natychmiast rokowania z państwami europejskimi, ze Stanami Zjedn. i z Japonją rokowania o pokojowe ukształtowanie stosunków, a nawet podpisał już niektóre traktaty. Stosunek tego rządu do Rosji

jest dotąd bliżej nieokreślony, ale na pewne można przyjąć, że będzie nader chłodny. Czang-Kai-Szek należy bowiem do umiarkowanego skrzydła Kuo-Min-Tangu i jest zdecydowanym wrogiem komunizmu. Tak więc sowiety, które forsownie budziły nacjonalizm chiński, będą zapewne zmuszone sobie powiedzieć, że poniosły klęskę w Chinach.

Polityce światowej przybywa w ten sposób niesłychanie ważny czynnik. Jego ciężenie nie zaraz da się odczuć, ale długo na to nie trzeba będzie czekać. Zacięży on nad całym Oceanem Spokojnym, na którym rozgrywa się rywalizacja Ameryki, Anglii i Japonji. Ale zacięży także nad całym kontynentem azjatyckim. Powstanie niewątpliwie i flota i wojsko lądowe chińskie, odpowiednie siłą swą do 400 milionów ludności. Emigracja chińska będzie dążyła do rozlania się szerokim korytem na wszystkie strony. Zwłaszcza kraje azjatyckie, sąsiadujące z Chinami, a pozostające w tej chwili we władaniu Rosji odczują bardzo szybko narodziny nowej potęgi politycznej. — Panowanie Rosji nad Azją, zagrożone już tak silnie przed ćwierć wiekiem przez Japonję zostało w dniu 7 października zagrożone po raz drugi, tym razem w o wiele jeszcze groźniejszy sposób.

Zakony wracają do Francji.

Paryż. Sprawa pozwolenia na powrót zakonów do Francji została przez rząd przychylnie rozstrzygnięta. Jak już donosiliśmy, rada ministrów przyjęła odpowiedni wniosek Poincarego. Sprawa pójdzie zatem pod obrady parlamentu. Tam niewątpliwie radykali będą występować przeciwko wnioskowi. Sądząc jednak z głosów prasy, wniosek rządowy zostanie uchwalony. Mianowicie dzienniki wszystkich odcieni politycznych wyrażają zadowolenie z powodu decyzji Rady Ministrów, interpretują

ją w sensie korzystnym dla swych tendencji politycznych. Prasa prawicowa oświadcza, że parlament uchwali je. Także prasa lewicowa sądzi, iż rząd nie napotka na poważne trudności. „L'Oeuvre“ zaznacza, przylem, iż rząd nie postawi kwestji załamania. Według tegoż pisma, minister Herriot miał oświadczyć, iż nie będzie głosował za wspomnianymi artykułami. To znaczy, że wstrzyma się od głosowania.

Katastrofa budowlana w Paryżu.

Paryż. (Tel. wł.) Na przedmieściu Vincennes, zawałił się będać w budowie dom sześciopiętrowy. Pod gruzami pogrzebani zostali pracujący wówczas robotnicy. Liczba ich ma wynosić 25. Rozpadające się mury zasypały ulicę i przyległe domy. Z gruzów sterczą tylko mury do pierwszego piętra. Straż pożarna pracuje gorączkowo nad ratowaniem zasy-

panych. Dotychczas wydobyto siedmiu robotników, z których czterech nie żyło, a trzech jest ciężko rannych. Prawie wszyscy robotnicy, którzy pracowali przy budowie, są Włochami. Dwóch ślusarzy, pracujących na niższych piętrach, widząc walące się mury, zdołało wyskoczyć. Doznali oni lekkich tylko obrażeń. Przyczyny katastrofy dotychczas nie zdołano stwierdzić.

Groźba rozłamu wśród nacjonalistów niemieckich.

Berlin. (PAT.) Przesilenie w stronnictwie niemiecko-narodowym przybrało niezwykle ostry charakter. We czwartek obraduje frakcja niemiecko-narodowa parlamentu, zaś na niedzielę zwołane zostało zebranie delegatów całego stronnictwa. Jak donosi prasa demokratyczna, (w obradach rozgrywa się walka między dotychczasowym przywódcą hrabią Westarpem, a znanym właścicielem wielkiego koncernów dzienników nacjonalistycznych poślem Hugenbergiem, reprezentującym prawicowo-monarchistyczne skrzydło w stronnictwie. W celu zażegnania rozłamu w kołach niemiecko-narodowych, wyłonił się projekt powierzenia kierownictwa stronnictwa dyrektorjum, złożonemu z członków grupy umiarkowanych oraz zwolenników Hugenberga. Hugenberg jednakże wszystko postawił na jedną kartę, aby przeprowadzić swe cele. Gdy mu to się uda, stronnictwo niemiecko-narodowe oprze swój program na nieprzejednanym stosunku do ustroju republikańskiego i dążyć będzie do reaktywowania monarchji w Niemczech. Musiałoby to doprowadzić w następstwie do rozłamu, gdyż czynniki umiarkowane w stronnictwie utworzyły wówczas odrębną grupę.

Stresemann nie ustąpi.

Berlin. (Tel. wł.) W niektórych pismach ukazały się wzmianki, że Stresemann nosi się z zamiaram, usłapania z powodu choroby. Z kół, stojących blisko Stresemanna zapewnijają, że pogłoski te są nieprawdziwe. Pobyt w Baden — Baden posłużył Stresemannowi znakomicie, tak, że niebawem będzie on mógł objąć urządowanie.

Konferencja nad zmianą planu Dawesa.

Paryż. (AW.) Jak donoszą pisma tutejsze, w Londynie odbywa się konferencja dla spraw reparacyjnych u Parkera Gilberta, dotycząca przygotowań do obrad komisji na podstawie uchwał, które zapadły w Genewie. Komisja rzeczoznawców ma się zająć kwestją spłat reparacyjnych, rewizją planu Dawesa i ustaleniem wysokości wszystkich spłat reparacyjnych.

Londyn. (AW.) Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraph“ donosi, że zdaniem rzeczoznawców rewizja planu Dawesa, która równałaby się obniżeniu niemieckich świadczeń reparacyjnych, nie jest konieczną, albowiem Niemcy z łatwością spełniają swe zobowiązanie. Obniżenie spłat Niemiec bez równoczesnego obniżenia długów międzysojuszniczych wobec Ameryki oznaczałoby nowe obciążenie Anglii.

Stanowisko Litwy wobec rokowań polsko-litewskich.

Berlin. (PAT.) Nacjonalistyczna „Deutsche Tageszeitung“ ogłasza wywiad, udzielony temu pismu przez posła litewskiego w Berlinie, Sidzikauskasa, który oświadczył, że w nadchodzących rokowaniach królewskich Litwa nie będzie mogła pod żadnym warunkiem wyjść poza granice propozycji, poczynionych już przez nią. Litwa — oświadcza Sidzikauskas — jest zdania, że po zakończeniu stanu wojny należy przedewszystkiem zorganizować pokój. Dlatego też żąda zawarcia paktu o nieagresji i zdemilitaryzowania obszaru Wileńszczyzny, by w ten sposób nie narażać dalszych rokowań na ewentualne obostrzenia.

Kłamstwa agencji niemieckiej.

Budapeszt. (PAT.) Informacje szowinistycznej agencji „Telegraphen Union“ jakoby na początek listopada przygotowywane było wstąpienie na tron arcyksięcia Albrechta i jakoby w związku z tem wprowadzono jak największe obostrzenia w regulaminie wewnętrznym izby niższej zostały kategorycznie zdemontowane przez czynniki kompetentne. Z tych samych źródeł donosza, że rewizja regulaminu wewnętrznego niema nic wspólnego z kwestją tronu i że wszelkie pogłoski o wstąpieniu na tron Habsburga są całkowicie bezpodstawne.

Zmiana traktatu handlowego polsko-francuskiego.

Warszawa. (AW.) Dziś przybył do Warszawy ambasador polski w Paryżu p. Chłapowski. Przyjazd jego stoi w związku z mającymi się rozpocząć rokowaniami francusko-polskimi w sprawie rewizji konwencji handlowej z 1924 r. Jak się dowiadujemy, rokowania te mają się rozpocząć w dniu 15 listopada b. r.

Wielki proces komunistyczny.

Bukareszt. (PAT.) W Cluj zakończył się wielki proces przeciwko tajnej organizacji komunistycznej. Sąd wojenny, który prowadził rozprawę, uwolnił 33 oskarżonych. 23 oskarżonych zostało skazanych na karę więzienia od 15 dni do 8 lat. 14 wyroków wydano zaocznie. W procesie ustalono wywrotową działalność organizacji, skierowaną przeciwko bezpieczeństwu państwa, oraz łączność jej z centralą propagandy komunistycznej zagranicą, która dostarczała pieniędzy na działalność komunistyczną wśród związków robotniczych w Rumunii.

Rozstrzelanie komunisty.

Rzym. (PAT.) Komunistą Dellamaggiore, skazany za zabójstwo dwóch faszystów wyrokiem specjalnego trybunału obrony państwa na karę śmierci, został rozstrzelany.

Nowy minister dla Indji.

Londyn. (Tel. wł.) Ministrem dla Indji w miejsce lorda Birkenheada, który podał się do dymisji z tego powodu, że nie posiadał dostatecznego majątku na pokrywanie wydatków, związanych z tym urzędem, został lord Peel, dotychczasowy komisarz robót publicznych. Birkenhead oświadczył, Baldwinowi, że wycofuje się całkowicie z życia publicznego i przechodzi do przemysłu.

Karjera agenta reparacyjnego.

Wiedeń. (PAT.) Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że Morgan, jakoteż sekretarz skarbu Melon, popierają obecnie kandydaturę agenta reparacyjnego Parkera Gilberta na stanowisko gubernatora nowojorskiego Federal Reserve Bank w miejsce zmarłego niedawno gubernatora Stronga.

Największy skład aparatów fotograficznych

Wszelkie przybory dla amatorów.

Wykonanie wszelkich prac fotograficznych:

Wywoływanie płyt, kopjowanie i powiększanie

BRILLEN-PICKART

Bytom G.-Sl., ulica Tarnogórska
Narożnik ul. Browarskiej. Telefon 4118

Dostawca okularów dla
knapszaftu górnośląskiego
ogólnych kas chorych, jako też
wszelkich kas przemysł. i związkowych.



Los górnika.

Napisał stary górnik F. M.

(Ciąg dalszy.)

Widzenie Hanusi.

Skoro Florek opuścił mieszkanie i zawarty się drzwi za nim, wyszła Hanusia z łóżeczka, usiadła przy matce, a była bardzo zafrasowana. Matka poznawszy jej niespokojność po twarzy, zapytała:

— A co tobie jest, dziecko? Czyś chora? Czy masz całe zapuchnione!

— Nie mam — odpowiedziała z płaczem Hanusia — nie jestem chora, ale nie spałam całą noc, tylko patrzyłam na tantusia, jak leżeli jakimś płótnem odziani, a ciała mieli poszarpane. A ta twarz co się zawsze do nas uśmiechała, to tak okropnie była zeszpecona, że nie mogłam usnąć nijako, ale ciągle i ciągle byłam wpatrzona na nich. Wspomniało mi się też o tem, jak my zeszłego roku byli wujka odwiedzić w lazarecie, to widziałam chorych rozmaicie okaleczonych, co też w kopalni ich potłukło: jeden miał poobwianą głowę, drugi ręce, inny nogi; niektórzy byli zmuszeni tylko leżeć w łóżku, bo chodzić nie umieli. A tu nasz Florek też musiał iść na kopalnię, gdzie taka niebezpieczna robota jest. On przecież miał — jak mi raz mówił — wielkie zamiłowanie do nauki, on się chciał uczyć za ślusarza. Jak opuścił szkołę, to poprosi tatusia o to. Ciągle jedne i te same myśli miałam w głowie, a przed oczami obrazy nieszczęśliwych i chorych; to też noc przeszła, a nie zmrzyłam oka.

Matka, słysząc takie opowiadanie Hanusi, rozplakała się, że jej córka odczuwa ból i smutek i wszystko, co zaszło w ostatnich dniach. Matka, ukoivszy nieco swój ból, rzekła do Hanusi:

— Córko moja, inaczej postąpić nie mogłam, wysyłając Florka do roboty na kopalnię; bo pensja, która będa pobierała jest stosunkowo mała, abyśmy jako tako wyżyć mogli, a zaoszczędzone dotąd pieniądze niedługo by się wyczerpały. Przewidując naszą przyszłość, musiałam się zgodzić, czego zawiadowca odmnie żądał, przysposobić Florka do roboty, aby choć mało wiele nam dopomógł. byśmy nie musieli głodu cierpieć. Ja, jestem za słaba, aby poza domem pracować. A Florek, jakby mu się na kopalni nie podobało, może się chwycić innej roboty. Patrz Hanusi, Mikulino, też utraciła męża na kopalni, dostaje po nim 4 talary na siebie i na córkę Jadwisię, a Wiechulino 3 talary, bo jest sama i młoda, zdrowa, niewypracowana kobieta, ale nas jest troje do miski; to z tak małej pensji nie jesteśmy w stanie się wyżywić, a sprawunek gdzie; a knapszaft więcej nie daje, i to jest ten ciężki los górnika.

Florek w kopalni.

Spuścmy się za Florkiem do kopalni. Florek przybył rano na kopalnię, zgłosił się u zawiadowcy, który mu kazał udać się na szyb, zjechać na dół i zgłosić się u nadgórnika, który mu przeznaczył robotę. Przybył na szyb i stanął, przyglądał się przejęty obawą zjeżdżającym górnikom, którzy nie wiedzą, czy zdrowi wyjadą. Przyszła kolej na Florka, aby wejść do kosza (szale) i zjechać. Jeden znajomy mu górnik, Klinowski, wziął go w opiekę, bo wiedział, że pierwszy raz ma zjechać w koszu, uspokajał go, by się nie bał. Pierwszy raz, to może ci się nieco zawróci w głowie — mówił mu Klinowski — ale przyzwyczaisz się, to obawiać się nie będziesz; przytulił go ku sobie i zjechał do podziemi. Zaprowadził Florka na miejsce, skąd nadgórniki wszystkich młodszych robotników, jak: szleprów, ciskaczy, podpinaczy, hamulcerzy, koniarzy, cembrowników i innych do robót wysyłał.

Florek z nową lampką pierwszy raz w kopalni, oglądał się na wszystkie strony. Przypomniała mu się śmierć ojca i przedstawił sobie, jak wielka kupa i jak wielki ciężar musiał leżeć na nim, kiedy tyle godzin odprężano je. Tak marzył i stał. Nadgórniki wszystkich robotników porozysłał, wyszedł z komórki, zobaczył stojącego Florka zadumanego i zawołał: no! a ty mały! Florek ocknął się. Jak się nazywasz? Florjan Świdorski — odpowiedział zagadnięty. Aha, już wiem, zaczekaj jeszcze.

Nadgórniki załatwił jakieś pisanie w dzienniku roboczym, komorę zamknął, zabrał Florka z sobą i zaprowadził na ganek (chodnik), którym kilku ciskaczy jeździło i była w nim tama ze drzwiami, zrobioną z desek, aby powietrze niepotrzebnie nie uciekało, ale okrążało przodki, w których pracowano. Przyszli ku tamie, wskazał mu ławkę pod ścianą i rzekł: tu jest ława. Ty Florku będziesz na niej siedział, a jak usłyszysz, że ciskacze jadą, to otworzysz drzwi, a jak przejadą, znowu zawrzesz. Rozumialesz? Florek przytaknął głową, że rozumie. Tu masz lekką robotę na twój wiek i do tego wesole, bo tędy dużo robotników przechodzi. A jak się przyzwyczaisz pod ziemią, to ci się też i spodoba.

W razie, jakby przechodził tu tędy który z urzędników, musisz go pozdrowić słowami: „Szczęść Boże!“ i drzwi mu otworzyć. Do każdego urzędnika musisz się przyzwyczaić mówić, np.: panie sztygarze, panie zarządczo, panie zawiadowco itd.

— A pana urzędnika jak mam nazywać? — spytał Florek.

— Mnie? — pyta nadgórniki — mnie mówią, panie nadgórniki.

— Więc dobrze, panie nadgórniki.
Nadgórniki udał się do przodków, a Florek pozostał sam.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zakupno zegarków złotych, srebrnych i klejnotów.
Już pierwszy zakup zrobił Was stałym naszym odbiorcą.
Bytom G.-Sl. ul. Tarnogórska 11 **JACOBOWITZ** ul. Wilhelmowska 29

Rozprawa o pobicie Polaków.

Napadnięto i pobito 3 Polaków. — 60 mk. grzywny.

Racibórz. We wtorek, dnia 16 bm., rozpatrywał sąd ławniczy w Raciborzu sprawę przeciw kupcowi Ewaldowi Danischowi, Franciszkowi Tenschelowi i Karolowi Scholkemu z Kędzierzyna, oskarżonym o napad i pobicie pp. Witta, Cieślaka i Jacka. Napad miał miejsce w czasie tegorocznej akcji przedwyborczej. Trzej napadnięci panowie brali w akcji tej udział na rzecz polsko-katolickiej partii ludowej. W czasie rozprawy oskarżeni zwykłym sposobem wypierali się czynu, a nawet usiłowali sprawę przekreślić, jakoby oni zostali zaczepieni i pobici. Rozprawa zakończyła się zasądzeniem oskarżonego Danischa. Danischowi udowodniono, że spoliczkował dwóch z napadniętych. Sąd dopatrzył się w tem tylko obelgi i zasądził go jedynie na 60 marek grzywny i ponoszenie kosztów. Dwóch innych oskarżonych uwolniono od winy i kary.

Między świadkami przesłuchiwało także urzędnika kryminalnego Gajdę z Kędzierzyna. Gajda jest dostatecznie znany z dziwnego zachowywania się wobec mniejszości polskiej. Gajda bądź czynnie zaczęptał już swego czasu poszczególnych członków mniejszości polskiej, bądź w wypadku omawianego napadu zachowywał się podobno tak biernie, że prawie należałoby mówić o jego współwinie. Nic też dziwnego, że przeciw Gajdzie toczy się z ramienia Związku Polaków postępowanie zażalenkowe przed Komisją Mieszana.

Nie zupełnie dla nas zrozumiałe było też stanowisko przewodniczącego rozprawy raciborskiej, który o pobitego p. Jacka pytał się świadka Emanuela Stascha z Dzięgowic: Er soll aus politischen Gründen Deutsche misshandelt haben? —

Sobota
20
października

Św. Jana Kantego, kapłana
i wyznawcy, † 1473.

Św. Ireny, panny i męczenniczki,
† 663 r.

SŁOW.: BUDZISŁAWA.

A gdy się (Jezus) zmagał ze sobą, najgoręcej się modlił, i ukazał się Mu anioł z nieba, i krzepił Go. (Łukasz XXII. 43. 42).

Zdanie: Przyjaźń jest aniołem pociesycielem, przez niebo zesłanym dla łagodzenia gorzkości życia.

Wiadomości potoczne.

Kto winien?

Bytom. W „Oberschlesische Ztg.“ czytamy, że we czwartek 18 października odbędzie się w kościele Najśw. Panny Marji po wieczornem niemieckim nabożeństwie różańcowem przez całą godzinę próba śpiewu niemieckich pieśni kościelnych. — Jest to pochwała godna, że pomiędzy katolikami przyznającymi się do niemieckiego panuje gorliwość o chwałę Bożą. Wszak wiemy, że kto szczerze i pięknie śpiewa ten się dubeltowo modli. — Atoli do parafji Najśw. Panny Marji należą też katolicy polscy i dotąd jeszcze odprawia się nabożeństwa z polskimi kazaniami i polskim śpiewem. Niestety co się tyczy polskiego śpiewu kościelnego to stwierdzić należy, że nie bywa pielęgnowany na równi ze śpiewem niemieckim. Nie dawne to jeszcze czasy, gdy organiści bytomscy panowie Gilar od Najśw. Panny Marji i Hofman od św. Trójcy zebrali i ułożyli osobny śpiewnik kościelny, który pod mianem „Śpiewnika bytomskiego“ rozeszedł po całym Górnym Śląsku w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy. Pan Gilar wydał również chorał kościelny, którego dzisiaj jeszcze używa się w kościołach naszych. Tak „Śpiewnik bytomski“ jak i „chorał Gilara“ wydane były w języku polskim. Ale obaj wspomniani organiści dbali o piękny śpiew polski w swych kościołach. Ilekroć razy pan Gilar zapowiadał i ćwiczył po skończonych nabożeństwach kościelne pieśni? — Dzisiaj atoli zawiąły nie tylko w Bytomiu, ale na całym Śląsku Opolskim inne czasy. Zmienili się organiści, zmieniły się podręczniki śpiewu kościelnego, zmieniły się modlitewniki, zmieniają się też ludzie. — Nikt nie zaprzeczy, że dzisiaj jest polszczyzna, to jest śpiew, nabożeństwa i kazania, zaledwo cierpią — darńcie mi wyrażenie — jeszcze jako „malum necessarium“. Lecz nie długo nam czekać, a „necessarium“ zostanie zahukane i zbojkotowane; — wtedy pozostanie tylko „malum“, które będzie trzeba skasować. — Czyż nie kraja i nie krwawią się serca wiernego polsko-katolickiego ludu, skupionego w świątyniach Pańskich i łaknącego Słowa Bożego w ojczystym języku polskim, a tu kaznodzieja wychodzi na katedrę i gorszą polszczyzną głosi Słowo Boże od zwykłego laika, albo co gorsza z karteczki odczytuje kazanie bez wewnętrznego przejęcia się. —

Czyż nie często się zdarza w naszych kościołach górnośląskich, że po takim łamanem polskim kazaniu organista zagraje do mszy św. pieśń z tekstem polskim, ale melodią niemiecką, mimo że lud zna i dawniej śpiewał tęsamą pieśń kościelną piękną, śpiewaną i rzewną melodią polską? — Czyż nie jesteśmy świadkami, że w kościołach naszych coraz to mniej śpiewa się dawnych ślicznych a tak rzewnych i wzruszających pieśni do Matki Bożej? Któż dzisiaj z młodzieży naszej zaśpiewa „Witaj Królowo Nieba i Matko litości“ — albo „Nie opuszczaj nas Matko“ — albo „Z tej biednej ziemi“ — albo któż wyśpiewa na pamięć „Godzinki“ do Niepokalanie Poczętej? Wnetby przypuszczać należało, że te pieśni kościelne zostały skazane na zagładę i całe postępowanie czynników miarodajnych jest tak nastrojone, by lud polsko-katolicki Śląska Opolskiego zapomniał, że pochodzi z pnia narodu polskiego, że wolno mu do Pana Boga modlić się w mowie ojców, że Najświętsza Panna Maria, Matka Boska umiłowała sobie naród polski i ziemię polską, że Polska wydała tak wielu Świętych i Święte Pańskie. O tem wszystkim powinien lud górnośląski zapomnieć, a wtedy dopiero będzie godziem dobrodziejstw kultury i dobroci niemieckiej.

Bracia i Siostry, spojrzycie tej prawdzie śmiało w oczy i zabierzmy się do obrony, bo nasz „Stary Bóg jeszcze żyje“. Parafjanin.

Listowi

rozpoczęli zbierać przedpłatę na nowy miesiąc. Upraszamy Szanownych Czytelników o wczesne uiszczenie prenumeraty, gdyż termin odnowienia abonamentu na „KATOLIKA“ kończy się z dniem 25 bm.

Nadmieniamy, że przy zamówieniu gazety po 25-tym b. m. poczta nie poręcza dostawy w pierwszych dniach listopada. Szan. naszych Czytelników upraszamy w ich własnym interesie o niezwłeczenie z zamówieniem „KATOLIKA“

7 miesięcy wzięcia dla oszukańczego astrologa.

Bytom. Przed tutejszym sądem odpowiadał za różne oszustwa „astrolog“, wrożący z gwiazd, Oton Sobczyk z Gliwic. W Bytomiu zamieszkiwał u pewnej akuszerki, a gdy ta raz wyjechała, opuścił mieszkanie bez zapłaty i już więcej się nie pokazał. Także swe drugie mieszkanie opuścił psim swędem, nie płacąc pensji. Oprócz tego zarzucano mu oszustwo, bo jako „astrolog“ pobierał za wysokie honoraria za swoją wiedzę. Jako świadkowie w tym procesie występowały przeważnie tylko młode kobiety. Także w poczekalni sądowej śledziły przeważnie kobiety przebieg procesu. „Astrolog“ sąd skazał na 7 miesięcy więzienia.



Rokitnica. Złoty jubileusz małżeński obchodzą w poniedziałek 22 października

Urban i Petronela Szeligowie.

Jubilat liczy 75, a zacna jubilatka 74 wiosen żywota. Piękne lata, a tem śliczniejsze, bo owocne w dobre uczynki. Grono dzieci kochających i wnucząt otacza wielce szanowną parę sędziwych nowożeńców-jubilatów w ich radosnym dniu. Od długiego szeregu lat czytają obaj naszego „Katolika“. Oby zacny przykład naszych młodych państwa w złotym wieńcu, kochanego Urbana i drogiej Petroneli, stał się dobrem ziarnem, zasianem na roli ich rodziny i przynajmniej dwóch lub trzech wnuków pobudził do naśladowania starzyków, to jest do czytania „Katolika“. Tyle i tak długo polskości na Piastowskim Śląsku Opolskim iu i dopóki czytelników gazet polskich.

W tym dniu uroczystym składają drogim jubilatowi w pierwszym rzędzie wnuki i wnuczki, synowie i córki, synowe i zięciowie, krewni i przyjaciele, czytelnicy z Rokitnicy i redakcja „Katolika“ najszczerze życzenia wszelkiego Błogosławieństwa Bożego i pomyślności ziemskiej. Niech w dobrem zdrowiu i czerstwości sił doczekają się dalszych jubileuszów diamentowego i żelaznego, a po skończeniu tej ziemskiej pielgrzymki zasiądą w Królestwie Chrystusowem.

Rokitnica, 16 października 1928 r.

Gratulanci.



Miechowice. Srebrny jubileusz małżeński obchodzą w niedzielę 21 października

Stefan i Marta Trzėsimiechowie.

Właściwa rocznica 25-cio lecia pożycia małżeńskiego przypada w piątek 19 października. Nabożeństwo na intencję jubilatów odprawione będzie w kościele św. Krzyża, poczem skromna uroczystość w kółku rodzinnem. Szanowny jubilat urodził się 9 sierpnia 1881, a zacna małżonka jego, Marta, rodzona Piechura 18 kwietnia 1885, więc w stosunkowo młodym wieku obchodzą srebrne gody małżeńskie. Pan Stefan jest już 30 lat stałym czytelnikiem „Katolika“ i śmiałym wyznawcą narodowości polskiej, odziedziczonej po ojcach. Od chłopięcych lat oddając się z zamiłowaniem pracy kopalnianej, stał się współbratem Stefana siły i zdrowie i od czterech lat siedzi na zaopatrzeniu inwalidzkim, a co to znaczy i jak chleb inwalidzki w dzisiejszych czasach smakuje, wiadomo każdemu. Mimo wszystko nie upada na duchu, ale krzepi i zachęca współbraci do wytrwałości. Będąc członkiem Związku P. w N. oddaje się z całym poświęceniem sprawie polskiej bez rozgłosu. Zapewne, gdyby w Miechowicach było 200 takich gorliwców, jak szanowny jubilat, zaiste sprawa nasza inaczej by wyglądała.

Uznając jego poświęcenie i szczerze złote serce polskie, składamy jemu i jego zacnej małżonce w ich dniu uroczystym najszczerze życzenia wszystkiego Błogosławieństwa Bożego i dalszej pomyślności ziemskiej w jak najdłuższe lata. Zagni jubilaci Stefan i Marta niech nam żyją!

Miechowice, 18 października 1928 r.

Grono przyjaciół, czytelnicy i redakcja „Katolika“.

Ks. prałat Ulitzka w Dobrodzieniu.

Dobrodzień. W ubiegłą niedzielę zwołał wielbny ks. proboszcz Gladisch zebranie publiczne związku „Volksverein für das katholische Deutschland“. Jako główny mówca przybył do Dobrodzienia ks. prałat i poseł Ulitzka z Raciborza. Całej jego mowy nie będę opisywał. Atoli na jedno zdanie ks. prałata zwrócę uwagę:

„Der sittliche Niedergang unseres Volkes hat seine Ursachen in der modernen Weltanschauung, in der heutigen Kultur.“

Święta to prawda, ale tylko w odniesieniu do ludu niemieckiego, albowiem co się tyczy zaniku wiary, posłuszeństwa dla Kościoła, wśród polsko-katolickiego ludu na Śląsku Opolskim, to winni temu germanizatorzy, ci wszyscy, którzy ludowi temu jego polską mowę obrzydząją, lekceważą i do niemieckiej kultury go przeciągają. — Wszak prawda księżo prałacie, że obca kultura nie zaszkodzi człowiekowi wszechstronnie rozgarniętemu i prawdziwie wykształconemu, natomiast dla naszego prostego ludu, pracującego czy na roli czy w przemyśle, jest ona „obca“ kultura zabójczą, bo lud prosty przywdzieje tylko jej szatę zewnętrzną, ale do jądra się nie dobierze. — Wielbny ks. prałacie! Sala wiecowa była zebranymi nabitą. Iluż też uczestników dobrodzieńskiego wiecu „Volksvereinu“ było takich, którym obca (niemiecka) kultura mogłaby zostać przyswojona? Niestety za wiele palców u obu rąk, by ich się dorachować. Księżo Prałacie! Oparłeś całą twą pracę nad ludem górnośląskim i wśród tego ludu na obcej, nieswojskiej jemu zasadzie, streszczającej się w ostatecznym celu jego zniemczenia i zgermanizowania. A niestety germanizacja, prowadząca do zaniku wiary, i nieposłuszeństwa dla Kościoła nie da się pogodzić z miłością Boga i miłością bliźnich, która powinna być przewodnią gwiazdą wszelkiej działalności każdego dobrego katolika. Wielbny księżo Prałacie! Nawróć do ludu twego, z któregoś wyszedł, stań w obronie tego ludu, jego przyrodzonych i nadprzyrodzonych praw, pociągnij twój mężnym przykładem innych twoich konfiratorów, a bądź pewien, że do dwóch lat wymieciemy ze Śląska Opolskiego wszystkie naleciałości socjalizmu i komunizmu.

Uczestnik wiecu.

Wielki Wieczór Słowa. Pieśni i Tańca Polskiego w Kościeliskach

odbędzie się we wtorek, dnia 23. bm. na sali p. Mergansa. Początek o godzinie 7-mej wieczorem. Ceny biletów 50 i 30 fenigów.

Towarzystwo śpiewu „Echo“
Kościeliska.

Pięcioletni brat zabija swego dwuletniego brata.

Krzanowice, pow. raciborski. Podczas zabawy w ogrodzie uderzył pewien pięcioletni chłopczyk niechcąc swego 2-letniego braciuszka kopaczką tak nieszczęśliwie w głowę, że rozbił mu czaszkę. Matka tylko z wielkim wysiłkiem wyciągnęła motykę z głowy dziecka. Ponieważ cios uszkodził mózg, biedactwo w kilka chwil później skonało.

Wypadek motocyklowy.

Gogolin, pow. strzelecki. Pewien młody mężczyzna z Strzelec przybył w niedzielę na wypożyczonym motocyklu w odwiedziny swej narzeczonej do Zakrzowa. Tutaj sobie dobrze podpił i rozweselony zaprosił swoją pannę do jazdy do Gogolina, na co się kochanka chętnie zgodziła i oboje odjechali. Podczas jazdy płał różne figle i głupstwa. Niedaleko Zakrzowa runęli oboje na drogę i pokaleczyli się poważnie. Przywołany lekarz zarządził przewiezienie okaleczonej pary do szpitala w Gogolinie.

Znalazł śmierć pod kołami woza.

Kietrz, pow. głubczycki. Straszna śmiercią zmarł woźnica Paweł Hecht z folwarku Langenau. Podczas zrzucania węgla z woza, konie nagle splosły się i uciekły. Hecht, chcąc je zatrzymać, dostał się przytem pod koła i został przejechany. Okaleczenia jego były tak groźne, że wyzionął w kilka chwil później ducha. Biedak zostawił żonę i troje małych dzieci.

Z Polski.

Zakopane. (W górach pada śnieg). Od minionego poniedziałku w Zakopanem pada śnieg. Całun śnieżny pokrył pola i utrzymywał się przez dłuższy czas dopiero w porze południowej śnieg przestał padać. W górach śnieg pada w dalszym ciągu. Temperatura znacznie się obniżyła i wynosi w Zakopanem 2 stop. poniżej zera przy warstwie 1 cm., na Hali Gąsienicowej 8 stopni niżej zera w warstwie 3 cm., w Morskiem Oku — 7 stopni warstwa śniegu 4 cm. Jest to już trzeci śnieg w tym roku.

Bydgoszcz. (Trzykrotnie skazani na śmierć). W roku 1922 bracia Jan i Walerjan Gąskowie, zamordowali w Faustynowie w celach rabunkowych kupca Szymona Gottlieba. Mordercy skazani zostali w r. 1922 przez sąd okr. w Lesznie na karę śmierci. Skazani wnieśli apelację i sprawa znalazła się po raz drugi przed sądem w Lesznie w r. 1927, przyczem kara śmierci została zatwierdzona. Na skutek uchylecia tego wyroku przez Sąd Najwyższy, odbyła się w czerwcu br. trzecia rozprawa, zakończona i tym razem karą śmierci. Skazani po raz trzeci wnieśli skargę apelacyjną, tym razem jednak Sąd Najwyższy w dniu wczorajszym skargę odrzucił i wyrok śmierci ostatecznie zatwierdził. Skazani odnieśli się wobec tego do łaski Prezydenta Rzplitej.

Program radiowy.

Sobota, dnia 20 października 1928 r.

Katowice, fala 422 m.: 15.45 Komunikaty Zrzeszeń Gosp. — 15.50 Płyty gramofonowe — 17.10 Nauka czytania nut — 17.35 Skrzynka pocztowa dla dzieci — 18.00 Słuchowisko dla młodzieży — 19.00 Rozmaitości — 19.30 Odczyt: Z podróży konserwatorskich po Śląsku — 19.55 Komunikat rolniczy — 20.05 Odczyt: Współczesna Anglia — 20.30 Transmisja z Warszawy — 22.00 Sygnał czasu — 22.30 Muzyka taneczna.
Gliwice, fala 250 m.: 16.00 Wśród książek — 15.30 Nowoczesna muzyka operetkowa — 18.00 Odczyt p. „Barok a my” — 18.20 Esperanto — 19.25 Lekcja stenografii — 19.25 Odczyt — 20.15 Wesoly program — 22.30 Muzyka taneczna.

Z życia towarzysztw

Górniki. W niedzielę 21 października po południu o godzinie 3 odbędzie się wiec na sali p. Szydłowej. Ze względu na ważne sprawy uprasza się wszystkich inwalidów i wdowy nie tylko z Górnika i Stolarzowic, ale całej okolicy o liczny udział. Kierownictwo.

Bacność! Zebranie powiatowe mężów zaufania Związku Polaków odbędzie się w niedzielę, dnia 28 października o godzinie 2 1/2 w Gliwicach na sali p. Ebla przy Tarnowskiej Szosie. Komunikacja z Gliwic (dworzec) do restauracji p. Ebla autobusem, kursującym co pół godziny.

Kupujemy wszelkie gatunki zboża
i płacimy najwyższe ceny.

Sprzedajemy wszelkie nawozy sztuczne
nasiona, oraz artykuły do paszy po bardzo dogodnych warunkach.

Pośredniczymy przy zakupie
wszelkich maszyn rolniczych.

Śrutowniki i gniotowniki
stoją do użytku dla każdego

„ROLNIK” e. g. m. b. H.
Strzelce - Gross-Strehlitz
Telefon 153. Telefon 153.

MEBLE

wszelkiego rodzaju drzewa i stylu, i po

każdej cenie

znajdziecie w olbrzymim wyborze

tylko w najlepszej jakości

po dogodnych warunkach odpłaty

Własne warsztaty stolarskie i tapicerskie

C. Zawadzki

Rok zał. 1890 DOM MEBLI Rok zał. 1890

Właśc: KARL MÜLLER

Bytom G.-Sl., Bahnhofstr. 27 Tel. 2916

Podziękowanie.

Każdemu, który cierpi na reumatyzm, ischias albo podagrę

udzielać chętnie bezpłatnie, co moją żonę prędko i tanio wyleczyło. 15 fen. uorasza się na odpowiedź.

M. Müller, Wyższy sekretarz pocztowy a. D., Dresden 372, Neustädter Markt 12.

Ceres'a

herbata na nerwy najlepiej skutkująca przy objawach nerwowych, braku snu, nerw. biciu serca, drżączkach, drażliwościach, jakoteż przy wszelakich nerwowych przeszkodach.

Paczka 2.- marki.

Ceres, Kräuterhaus Sirligau. Vertreter gesucht.



Tarnogórs. szosa 27
Naróznik ul. Solgera
Dojazd autem miast. 3i4.

Składnica
Odwożenie ciężar. samochodami.
ODPRAWA CELNA.

Makulatura

(stare gazety)

jest do nabycia u nas „Katolik“, Bytom.

Leczenie zębów

W. LUNGWITZ

Bytom G.-Sl., Rynek Nr. 11

Płombowanie. Wyrwanie zębów. Płombowanie zębów. Korony. Mostki.



Szczególnie korzystnie cenę i jakość we wszelkich

Instrumentach muzycznych.

Na fortepiany i gramofony żądajcie osobnych ofert S.

Dom muzyczny Bytom G. Sl. Bahnhofstr. 25.

Najstarszy dom specjalistyczny Górnośląski

KOWATZ

Kino Apollo — Szarlej

Od dzisiaj i dni następnych monumentalny film p. t.

Mogiła nieznanego żołnierza

Akcja rozgrywa się w Krakowie, Warszawie, Rosji i na Krymie, na froncie wojennym pomiędzy 1916—1920.

W rolach głównych:

Jerzy Maar — Jerzy Leszczyński

Marja Malicka — Mina Olida

Szczegółowo opracowana ilustracja muzyczna.

Ponadto rewja tygodniowa.

Początek w tygodniu o godz. 16-tej, w niedzielę o godz. 14-tej. Ostatni seans o godz. 20.30. W celu zapobieżenia przepelnienia sali z powodu nader atrakcyjnego filmu w niedziele, uprasza się o przybycie na przedstawienia w dniach tygodniowych.

BANK LUDOWY

Telefon 4142 - Gliwice - 4142 -

ul. Wilhelmowska 53
przyjmuje

depozyty

za korzystnym oprocentowaniem i udziela

pożyczek

na dogodnych warunkach.

Pocztowe konto czekowe: Wrocław 37209.
P. K. O. Katowice 304418.

BANK LUDOWY

(Volksbank)

BYTOM G. S.

ulica Tarnogórska 4

przyjmuje depozyta

za korzystnym oprocentowaniem

i udziela pożyczek

na dogodnych warunkach.

Agitujcie za naszą gazetą!

Znane najlepsze źródło zakupna
fanego, czeskiego pierza!



1 funt szare, dobrze darte 80 fen., lepsze 1.- mk., półbiałe 1.20 mk i 1.40 mk., białe, puszyste, darte 1.70 mk., 2.- mk., 2.50 mk., i 3.- mk., najdelikatniejszy półkwap, pierze pańskie 4 mk., 5

mk. i 6 mk. Wysyłka wolna od cła za zaliczką pocztową, pocz. od 10 funtów tranko. Wymiana dozwolona; jeśli towar nie odpowiedni zwracam pieniądze. Dokładne cenniki darmo.

S. Benisch, Ekspert czeskiego pierza in Prag XII.

Litwa przygotowuje się do konferencji polsko-litewskiej.

Berlin. (PAT.) „Frankfurter Zeitung“ donosi z Kowna, że w litewskim ministerstwie spraw zagranicznych czynione są przygotowania do konferencji polsko-litewskiej, która ma się zebrać w Królewcu dnia 3 listopada. W naradach nad tą sprawą biorą udział przybyli do Kowna posłowie litewscy w Berlinie i Moskwie. Skład delegacji na wspomnianą konferencję ma być taki sam, jak na poprzedniej. Ten sam dzien-

nik donosi, że Woldemaras oświadczył przed kilku dniami, iż Litwa nie zejdzie ze swego stanowiska w sprawie wileńskiej.

Berlin. (PAT.) „Frankfurter Zeitung“ donosi, że Woldemaras oświadczył przed kilku dniami, że rząd litewski skłonny jest zgodzić się na kompromis, jednak zależy od zachowania się Polski, czy kompromis będzie możliwy do osiągnięcia.

Propaganda niemiecka za rewizją granic.

Berlin. (Wiad. wł.) Zauważyć się daje wzmożona agitacja ze strony niemieckiej za rewizją granic, zwłaszcza za zniesieniem korytarza gdańskiego. Stwierdza to dziennik francuski „la Victoire“. Jako dowód przytacza dziennik wystąpienie Niemca Abła na jednym z odbytych niedawno kongresów międzynarodowych. Abel zaznaczył w swym przemówieniu, że korytarz pomorski powinien powrócić do Rzeszy niemieckiej, chociażby dlatego, że Kaszubi nie są Polakami. Dziennik

wyказuje w artykule swym błędność podobnego twierdzenia i oświadcza, że między Kaszubami a Polakami nie ma większej różnicy, niż między Francuzami a Burgundczykami. Szereg innych argumentów Abła w sprawie Gdańska i dostępu Polski do morza grzeszy również wielką tendencyjnością, co nie przeszkadza czynnikom propagandy niemieckiej ropowszechniać przemówienie Abła w tysiącach egzemplarzy w językach francuskim, angielskim i niemieckim.

Ruch monarchistyczny na Węgrzech.

Wiedeń. (Wiad. wł.) Monarchiści są na Węgrzech bardzo silni. Nie panuje jednak wśród nich zgoda. Jedni, nazywający się legitymistami, dążą do powrotu na tron Habsburgów, inni znów pragną monarchii, ale królem chcieliby widzieć jakiegoś Węgra. Prawdopodobnie mocarstwa nie miałyby nic przeciwko monarchii na Węgrzech, gdyby królem został Węgier. Nie chcą jednak za żadną cenę powrotu do władzy Habsburgów. Aby nie wywoływać zamieszania i walk wewnętrznych na Węgrzech, zgodzono się odłożyć kwestię wprowadzenia monarchii na czas późniejszy. Zdawało się, że przez ten czas osłabnie wogóle idea monarchistyczna, gdy Węgrzy przekonają się, że bez króla można się obejść, a państwo na tem tylko zyskuje. Tymczasem okazuje się, że tak nie jest. Miano-

wicie prezes ministrów Bethlen wygłosił niedawno na pewnym zebraniu mowę, w której wyraźnie zaznaczył, że teraz nadszedł już czas, by pomyśleć o zmianie konstytucji. Musi ona, zdaniem hr. Bethlena, być oparta na zgoła innej zasadzie. Zaś naród węgierski ma prawo o tem rozstrzygać.

W kołach monarchistycznych mowa ta uważana jest za wstęp do akcji w kierunku wyboru króla. Równocześnie niemal Mussolini, który jest bardzo gorącym zwolennikiem Węgier, oświadczył, że powrót Habsburga na tron jest niedopuszczalny. Wynikałoby z tego że Bethlen popiera ideę monarchii z Węgrem na czele. Przypuszczać należy, że legitymiści nie pogodzą się z tem i że na Węgrzech rozgorzeje walka.

Król prezesem ministrów.

Stymie było powiedzenie Wilhelma II po ustąpieniu Bismarcka, że chce on być swym własnym kanclerzem. Określenie to nie oznaczało jednak zamiar cesarza decydowania o wszystkim. Natomiast godność kanclerza miała być utrzymana, a tylko obsadzona człowiekiem, któryby spełniał we wszystkim jego wole.

Natomiast znalazł się panujący, który nie tylko treść powiedzenia Wilhelma II, ale nawet formę wprowadził w czyn. Tym panującym jest król Afganistanu Amanullah. Dla przeprowadzenia reform, którymi chciał obdarzyć swój kraj po podróży europejskiej, chciał on utworzyć odpowiedni gabinet. Ale żaden z ministrów, którym powierzał misję utworzenia gabi-

netu, nie zdołał tego dokonać. Wobec tego król sam objął urząd prezesa ministrów i zamianował sobie ministrów.

W mowie programowej król-premier oświadczył, że zamierza wprowadzić zmianę ustroju prowincjonalnego, reformę ustawodawstwa, utworzenie bibliotek publicznych, przymusowe nauczanie dla chłopców i dziewcząt w wieku od 6 do 11 lat. Poza tem projektowane są budowy fabryk, dróg, oraz... wprowadzenie w stolicy Kabulu ubrań europejskich.

Byłoby ciekawem dowiedzieć się, jak zachowałby się król-premier w razie uchwalenia mu votum nieufności!

Powstańcy bułgarscy.



Na obrazku widzimy grupę powstańców bułgarskich t. zw. komitadzi, rekrutujących się przeważnie z Macedonii pozostawionej przy Bułgarii. Organizacja komitadów macedońskich jest rozgałęziona nie tylko w całej Bułgarii, ale również w Macedonii greckiej i Macedonii jugosłowiańskiej. Komitadzi macedońscy wytknęli sobie za cel ostateczny wyswobodzenie i zjednoczenie rozdartej Macedonii i połączenie jej z Bułgarią. Toczą więc z przeciwnikami zaciętą walkę, w której mordy i zabójstwa są na porządku dziennym.

Narady kupców polsko-niemieckich.

Katowice. Z inicjatywy Izby Handlowej we Wrocławiu odbędzie się tam w dniach 19 i 20 bież. miesiąca konferencja kupiectwa polskiego i niemieckiego. Tematem obrad będzie omówienie możliwości współpracy i warunków, wśród jakich wzajemne stosunki handlowe mogą się rozwinąć, w szczególności mają być omawiane sprawy komunikacyjne i giełd zbożowych. Delegacji polskiej przewodniczy prezes Związku Tow. Kupieckich z Poznania p. K. Otmianowski. Jako przedstawiciele górnośląskich sfer handlowych wyjeżdżają prezes Polskiego Związku Tow. Kupieckich pan W. Jerzykiewicz i syndyk Związku dr. Choraży.

Przygotowania do zmiany odszkodowań.

Berlin. (PAT.) „Voss. Zeitung“ donosi z Londynu, że agent reparacyjny Parkert Gilbert, który niedawno odbył w Paryżu konferencję z Poincarem, przybył w ubiegłym tygodniu do Londynu i spędził sobotę i niedzielę w siedzibie kanclerza skarbu Churchilla. Konferencje między Gilbertem a Churchillem miały dotyczyć sprawy reparacyjnej. „Voss. Zeitung“ donosi następnie, że Gilbert zatrzyma się przez krótki czas w Londynie, a następnie uda się do Nowego Jorku.

Wznowienie obrad parlamentu niemieckiego

Berlin. (Tel. wł.) Według najnowszych dyspozycji, parlament zostanie zwołany na 13 listopada. W pierwszym rządzie na porządku obrad postawione zostaną wyniki obrad w Genewie. W związku z tem toczyć się będzie wielka dyskusja o polityce zagranicznej. Następnie przyjdzie pod obrady budżet na r. 1929.

Zydowscy agitatorzy komunizmu.

Kraków. (PAT.) Organ policji politycznej w Krakowie, śledząc za ruchem wyrotowym na terenie miasta, przychwyciły żydowskich agitatorów, którzy rozszerzali antypaństwowe odezwy drukowane. Aresztowano szereg osób.

Nieudana demonstracja komunistów niemieckich.

Berlin. (PAT.) Zakończono zostało referendum komunistyczne w sprawie ogłoszenia plebiscytu co do budowy pancerników. Jakkolwiek do tej pory oficjalnie nie ogłoszono wyniku referendum, to jednak według twierdzenia prasy, zakończyło się ono zupełnym niepowodzeniem.

„Vossische Zeitung“ stwierdza, że referendum komunistyczne, może osiągnąć najwyżej 2 miliony głosów t. zn. o połowę mniej, niż komuniści uzyskali, w czasie ostatnich wyborów do parlamentu.

Uroczyste poświęcenie odrestaurowanej i odnowionej katedry w Moguncji.

Rycina nasza przedstawia uroczystą procesję z Przenajświętszym, niesionem pod baldachimem w otoczeniu kilkunastu biskupów i dostojników kościelnych przez muncjusza Pacelli'ego. Baldachim wiozą katolicycy dostojnicy świeccy, między innymi minister Rzeszy niem. dla komunikacji i terenów okupacyjnych, centrowiec v. Guérard.



Zdziczenie komunistów.

Praga. (PAT.) Pogrzeb 9 ofiar katastrofy budowlanej miał charakter ogólnej manifestacji żałobnej. Tem większe wzburzenie wywołała próba komunistów wykorzystania żałobnej uroczystości dla swych celów. W kondukcje pogrzebowym kroczyli komuniści ze sztandarami, a mowcy ich w przemówieniach swych rozwinęli niezwykłą demagogię. Po pogrzebie przywódca komunistyczny

zorganizowali w pobliżu cmentarza wiec, w czasie którego policja zmuszona była interwenjować. Komuniści obrzucili policję kamieniami, przyczem dwóch agentów odniosło rany. Aresztowano kilka osób. Zarówno prasa burżuazyjna, jak i socjalistyczna oraz narodowo-socjalistyczna, piętnują postępowanie komunistów, określając je, jako akt niesłychanego zdziczenia.

Wyrok śmierci na komunistę.

Rzym. (PAT.) W mieście Luca odbył się przed specjalnym trybunałem obrony państwa proces przeciw 2 komunistom Dellamaggiore i Pogoniemu, oskarżonym o zabicie 2 faszystów. Prokurator królewski w przemówieniu zakwalifikował popełnione przez

obu komunistów przestępstwo jako zbrodnię o charakterze masowym, zagrażającą bezpieczeństwu państwa i domagał się kary głównej dla obu oskarżonych: Sąd wydał wyrok, skazujący Dellamaggiore na karę śmierci przez rozstrzelanie, a Pagoniego na 10 lat więzienia.

Zaproszenie do przedpłaty

W dzisiejszej gazecie znajdziecie wydrukowany kwit abonamentowy do przedpłaty na „Katolika” i „Katolika Codziennego” na miesiąc listopad.

„KATOLIK” wychodzi 3X w tygodniu: we wtorek, czwartek i sobotę.

„KATOLIK CODZIENNY” każdy dzień z wyjątkiem niedziel i świąt z datą dnia następnego.

Do jednej i drugiej gazety dodajemy bezpłatne dodatki: „Rolnik”, „Rodzina”, „Gość Świąteczny”, oraz osobny „dodatek powieściowy”, „Dzwonek”, „Młodzież”, „Śmieszek”, „Ziemia Śląska” i „Robotnik Polski”.

Tyle specjalnych dodatków nie daje żadna gazeta niemiecka. A tymczasem są nasze gazety tańsze od wszystkich niemieckich.

„KATOLIK” kosztuje miesięcznie tylko 75 fen., a z odnośnikiem do domu 18 fen. więcej, czyli razem 93 fenigi.

„KATOLIK CODZIENNY” kosztuje miesięcznie 1.50 mk., a z odnośnikiem 36 fen. więcej, czyli razem 1.86 mk.

Czytelnicy nasi mogą dowolnie korzystać z naszego biura obrony i porady prawnej. Ze biuro nasze sumiennie broni interesów i słusznych praw czytelników „Katolika”, wyczytaliście w zeszłym tygodniu w artykule, w którym wykazaliśmy, jak to sekretarz naszego biura obrony i porady prawnej przez całe cztery lata się procesował z właścicielami dworów na Zborowskim i Panoszowach w powiecie dobrodzieńskim i dla niewinnie postrzelonego chłopca wyprocesował rentę w kwocie 33 tysięcy marek.

Tak więc czytajcie, namawiajcie waszych sąsiadów i znajomych do abonowania „Katolika”. — Szczęść Boże!

„KATOLIK”
Wydawnictwo i Redakcja.

Wielki Wieczór Pieśni — Słowa — i Tańca polskiego w Bytomiu

ku czci 5-tej rocznicy Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego odbędzie się w niedzielę, dnia 21 października na sali „Bürgersäle”, pan Pawelczyka, na Rozbarku, ul. Kamieńska.

Początek o godz. 4 po południu.

Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne
na Śląsk Opolski.

Wiadomości potoczne.

Kłapa komunistyczna w przemysłowym obwodzie Śląska Opolskiego.

Wiadomo, że partja komunistyczna w parlamencie niemieckim stawiała wniosek, by lud orzekł przez głosowanie, czy godzi się na politykę budowania pancerników wojennych czy się nie godzi. Rząd Rzeszy na plebiscyt się zgodził i minister spraw wewnętrznych zarządził głosowanie pierwsze (t. zw. Volksbegehren). Ażeby plebiscyt mógł przeprowadzić, powinni komuniści zebrać przynajmniej 4 miliony głosów, żądających plebiscytu antypancernikowego. Termin wpisywania się do list (Volksbegehren) minął w środę 17 października. Kłepskie atoli są widoki dla komunistów, by głosowanie przeciw budowie krążowników wogóle mogło się odbyć.

Znany dotychczasowe wyniki spisów w trzech głównych miastach: Bytomiu, Zabrze i Gliwicach. Porównując je z liczbami głosów, jakie padły na komunistów przy wyborach do sejmu i parlamentu 20 maja br., tu można śmiało twierdzić, że komuniści nietylko, że się zbłąźnili, ale ponieśli sromotną klępkę.

I tak: w Gliwicach naliczono 20. 5. 1928 r. 7539 głosów komunistycznych — dzisiaj zebrali tylko 357 (więc ani 20-tą część); w Bytomiu 6503 głosy — dzisiaj 610; w Zabrzu 20 maja 14 855 głosów — dzisiaj zaledwo 1480. Skoro zaś miasta przemysłowe tak słabo odgłasowały, to cóż dopiero wsie i powiaty rolnicze?

Śląsk Opolski

Falszywe dwudziestomarkówki.

Bytom. W urzędzie policji kryminalnej oddano dwa fałszywe banknoty dwudziestomarkowe. Banknoty są tego samego typu, jakie się ostatnio pojawiały w różnych miastach Rzeszy niemieckiej. Banknoty są bardzo dobrze podrobione, tak iż trudno rozpoznać fałszyfikaty od prawdziwych. Podrobiony banknot poznać można po błędnym wykonaniu wizerunku kobiecego. Obraz ten znacznie się różni od obrazu dobrego banknotu. Dlatego nie zawadzi przy przyjmowaniu pieniędzy dobrze przypatrzeć się 20-markówkom, w każdym razie trzeba je zbadać na ich prawdziwość.

Strzelanina na ulicy.

Bobrek-Karb. Kolejarz Robert Frater z Bobrku wracał z kilkoma towarzyszami z Szombierek do domu. W pobliżu Bobrku zostali zatrzymani przez kilka osób. Frater, znany Stahlhelmowiec, wszczął z nimi kłótnię, podczas której został przez jednego osobnika ciężko postrzelony w nogę, tak że upadł na drogę, nie mogąc się ruszyć z miejsca. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala. Sprawcy umknęli i strzelając do ścigających, poranili jeszcze lekko dwie osoby.

Dzieci nie należą na ulicę.

Zabrze. Nieszczęsny zwyczaj małoletnie dzieci puszczać samopas na ulicę, zemścił się tutaj w okropny sposób. Na narożniku ulicy Stawowej i Kronprinzenstrasse wpadło dwoje dzieci, jedno czteroletnie i jedno dwuletnie pod motocykl. Na szczęście dzieci zostały tylko lekko okaleczone, tak że je można było po opatrzeniu ran oddać nieostróżnym rodzicom.

Gościnny występ zespołu Teatru Katowickiego.

Gliwice. W niedzielę 21 października o godz. 7.30 wieczór, występuje zespół teatru katowickiego w teatrze miejskim z operą „Faust”. Słowa: Jules Barbier, Michel Carre. Muzyka Karola Gounoda. Ceny biletów od 40 fen. do 4.00 mk. Bilety do nabycia w biurze Zjednoczenia Zawodowego Polskiego ul. Wilhelmstr. 53 i przy kasie Teatru Miejskiego w Gliwicach. Zachęcamy wszystkich czytelników naszych i szanownych rodaków do liczego zwiedzenia przedstawienia.

Zbiegły pacjent.

Gliwice. Przy pewnej bójce na ulicy Macieja pożgano nożami ciężko pewnego mężczyznę, który został leżąc bez przytomności. Policja rannego znalazła i zaniosiła go na odwach, skąd został jako więzień przekazany do szpitala, ponieważ on to właśnie wszczął bijatykę. Również drugiej osoby, zawiąlanej w bójce nocnej szuka policja. Tymczasem chory pacjent według doniesienia zarządu szpitalnego zbiegł w nocy i dotąd się ukrywa.

Młodzież, pracująca w rolnictwie, musi uczęszczać do szkół dokształcających.

Gliwice. Urząd szkolny ogłasza, że młodzież, pracująca w rolnictwie, musi, według miejskich statutów szkolnych, uczęszczać do szkół dokształcających. Z tej przyczyny młodzież jest obowiązana chodzić na specjalne dla niej urządzone lekcje w porze zimowej. Młodzież, tak żeńska jak męska,

powinna się zgłosić od 22—26 października br. od godz. 17—19 w biurze miejskiej szkoły dokształcającej przy ul. Szrötera 10. (To samo odnosi się również do wszystkich innych gmin powiatu, w których obowiązuje przymus szkolny dla młodzieży pozaszkolnej, zatrudnionej w gospodarstwach rolniczych. — Redakcja.)

Wieczór słowa, pieśni i tańca polskiego.

Racibórz. Rzadkich i dostojnych gości przyjmowała u siebie w ubiegłą niedzielę, dnia 14 bm. raciborska placówka polska „Strzecha”. Przybył kilkakrotnie zapowiadany zespół artystów polskich z Poznania, by pieśnią, deklamacją i tańcem polskim uświetnić obchód pierwszej rocznicy tutajszych gniazd sokolich. Repertuar był tak obszerny, że wypełnił doszczętnie cały wieczór, stąd nie starczyło już niestety czasu na jakieś występy sokole. (Te odbędą się w innym czasie.)

Na długo przed oznaczonym czasem, t. j. o godzinie 5-tej popołudniu zaczęły napływać do sali tłumy publiczności z bliska i z dalsza. Sala wprost nabita była gośćmi. Zagaił oną uroczystość p. dyrektor Malczewski, pozdrawiając obecnych sokolem hasłem „Czołem”. Następnie odśpiewano wspólnie pieśń „Ospały i gnuśny”, poczem zaraz wystąpił na scenę kierownik zespołu artystów p. Gantkowski, reprezentując po kolei wszystkich artystów, wymieniając przytem pojedyncze ich zdolności. Byli to mianowicie pp. Opieńska, Dwernicka i Piechotówna, oraz pp. Opieński, Kupczyński i Kubalik. Nasamprzód wystąpiła p. Piechotówna z „kujawiakiem” w stroju narodowym. Potem po kolei następowały deklamacje, śpiewy i muzyka pojedynczych artystów. Były to utwory poważne i wesołe, a wszystkie publiczność przyjmowała z zapałem, o czym świadczyły huczne okłaski i brawa. I tak np. p. Piechotówna swym fertycznym i pełnym werwy tańcem (kujawiak, oberek i mazur), p. Dwernicka zaś artystycznie wykonanymi deklamacjami, a p. Opieńska cudnym śpiewem zachwycały publiczność, w dowód czego wręczono im wspaniałe bukiety. Również p. Opieński, recytując deklamacje, a p. Kupczyński swym znakomitym tenorem zyskali burze okłasków. Pomędzy jednym i drugim występem pojedynczych artystów zjawiał się na scenie p. Gantkowski, wywołując u publiczności świetnym humorem i dowcipami huraganym śmiechu.

Na koniec programu zgromadził się na scenie cały zespół artystów, wyrażając w pięknych wierszach i pieśniach słowa pożegnalne, przyczem obypywali oni publiczność kwiatami. Pan Malczewski, z otwartej sceny dziękując artystom w serdecznych słowach za sprawione nam miłe chwile staropolskiem „Bóg zapłać”, zaintonował pieśń „Serdeczna Matko”, podchwyconą przez publiczność i artystów. — Jeszcze chwilką wspólnej zabawy z artystami, poczem ci wyjechali w stronę Opola, pozostali zaś bawili się ochoczo do północy.

Zmiany dekanalne.

Ujazd. Wielebny ks. dziekan dekanatu ujezdżkiego, radca duchowny i proboszcz świąteczki Genschösser podziękował ze względów zdrowotnych za urząd dziekana. Kurja biskupia uwzględniła jego prośbę i zamianowała dziekanem ujezdżkim wielebny ks. proboszcza Michalca z Rudna.

Wielki Wieczór Słowa, Pieśni i Tańca Polskiego w Zandowicach

odbędzie się w sobotę, dnia 20. bm. na sali p. Iwanowskiego o godz. 8-mej wieczorem.
Tow. śpiewu „Cecylja”.

Ceny biletów: I miejsce 70 fen.
II miejsce 50 fen.
III miejsce 30 fen.

Kwit miesięczny na zamówienie „Katolika”

z dodatkami: Rolnik, Rodzina, Gość Świąteczny, Zdrowie, Dzwonek, Młodzież, Śmieszek, Ziemia Śląska, Robotnik Polski i Dodatek powieściowy.

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Odnoszenie	Razem
Katolik	Beuthen OS.	November 1928 r.	0.75	0.18	0.93

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

dnia

Kwit miesięczny na zamówienie „Katolika Codziennego”

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Odnoszenie	Razem
Katolik Codzienny	Beuthen OS.	November 1928 r.	1.50	0.36	1.86

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

dnia